

# ZBUKU, Requiem dla snu

Żaden z Was kurwa nawet nie mrugnąłby okiem ,  
Gdyby zobaczył mnie zdychającego pod blokiem  
To państwo kopert , żaden z was nawet nie patrzy  
Kiedy mijają ludzi , których domem są tu klatki  
Bezdomni w akcji , Ty myślisz - tu na wakacje  
Oni myślą , co dziś zjedzą na kolację  
Kto ma rację ? Tych czterystu sześćdziesięciu ,  
Którzy sobie ciągle siedzą kurwa w jednym miejscu ?  
Rada mędrców , przecież wiedzą , co to życie  
Mówią o problemach występujących w Afryce  
Chuj , a nie życie . Afryka mnie nie obchodzi  
Codziennie mijam ludzi , których domem są tu schody  
Kataklizmy , głody , wojny , korupcje  
Szkoda , że ta Ziemia nie może pójść na obdukcję  
Tylko Bóg wie , tylko On trzyma to w kupie  
Człowiek całą Ziemię ma szczerze głęboko w dupie  
Wciąż się tu uczę , choć śmieci rzucam na chodnik  
W porównaniu do nich to i tak jestem za dobry  
Nie gonię forsy , nawet gdybym miał zdechnąć  
Tak samo jak nigdy nie będę jarał się techno  
Wciąż to dziecko siedzi we mnie przez lata  
Dzisiaj wciąż baka , buja głową do rapa  
Dzisiaj widzisz chłopaka , powiedziałbym mężczyznę  
Osiemnaście lat dostaje od życia w pizdę  
I wiesz , co myślę ? Mogło być gorzej  
Dziś jesteście w domu , pomyśl - gdybyś spał na dworze ?  
Dziękuję Boże , dziękuję Boże  
Dziś jesteście w domu , pomyśl - gdybyś spał na dworze?